GŁOS NARODU

NR. 12. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 14. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny	„ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce	„ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	„ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego	„ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 1—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Koalicya za dalszą wojną.

Dosłowny tekst odpowiedzi koalicyi na notę pokojową prezydenta Wilsona różni się od telegraficznego streszczenia tem tylko, że przedstawia obszerniej i szczegółowiej kwestyę odpowiedzialności za rozpoczęcie wojny. Nie potrzeba dodawać, iż odpowiedzialność tę zrzuca koalicya na mocarstwa centralne. Jest to jej potrzebne, nawet niezbędne, wobec faktu, iż walkę dalej prowadzić zamierza. Z jednej strony bowiem musi podniecić swe ludy do dalszych ofiar krwi i mienia — z drugiej pragnie zrzucić odpowiedzialność także wobec świata, w szczególności wobec państw neutralnych.

Wątpić trzeba, aby cel ten mógł być osiągnięty. Wszelkie oskarżenia o rozpoczęcie wojny, nie mogą same usprawiedliwić dalszego krwi rozlewu, gdy przeciwnik jest skłonny do zgody. Nie mogą zwłaszcza usprawiedliwić niechęci do wysłuchania jego warunków: niechęci, ażeby je poznać. Żaden pretekst, przez entente wysuwany, nie zatrze wrażenia, iż zamiarem jej jest dalsza walka, a kto ten zamiar żywi, ten przyjmuje zań odpowiedzialność. Jest ona tem widoczniejszą, że w nocie nie znajdujemy żadnych konkretnych warunków pokoju, a przeciwnie, mamy stwierdzenie, iż koalicya postawi swoje warunki dopiero „w godzinę rokowań“. Pod tym względem odpowiedź, jakiej domagał się prezydent Wilson, wypadła przecząco. Wychodził on z założenia, iż chwila obecna nadaje się już do porównania, ze sobą pretensyj i żądań, jakie mają do siebie strony wojujące. Koalicya jest zdania przeciwnego. Dla niej moment rokowań jeszcze nie nadszedł, wojna powinna toczyć się dalej. Kwestya odpowiedzialności jest temsamem rozstrzygnięta na niekorzyść entente'y.

Czuje to koalicya, równie jak czuje, że samo obciążenie przeciwnika winą za starcie, to jeszcze za mało, aby złagodzić odium dalszego krwi rozlewu. Dla tego — nie chcąc jeszcze podać warunków konkretnych — wystawia ogólne cele wojny, a kreśli je tak „szeroko“ i „ideologicznie“, aby ich treścią złagodzić wrażenie, jakie fakt odmowy rokowań musi wywołać. A więc: restitutio an integrum Belgii, Serbii, Czarnogóry i ich odszkodowanie; opróżnienie zajętych obszarów Francyi, Rosyi i Rumunii, również z odszkodowaniem; nieokreślona bliżej „reorganizacya Europy“; gwarancya międzynarodowych stosunków prawnych, któraby zapobiegała wojnom; wyrzucenie Turcyi z Europy; „wyrwanie Europy z pod pruskiego militaryzmu“; „wyswobodzenie Włochów, Słowian, Rumunów, Czechów i Słowaków z pod obcego panowania“, równie jak ludów podległych Turcyi, wreszcie „zwrot prowincyj i obszarów, które przedtem wydarto sprzymierzonym gwałtem, lub wbrew woli ich ludności“, co oznacza zapewne Alzacyę i Lotaryngię, lecz oznacza domo dla czego nie zostało dokładnie określone. Oto spis celów wojennych, jakie koalicya wysnuwa.

Że są one do osiągnięcia niemożliwe, chyba po... zupełnem zdruzgotaniu mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców, — o czem entente sama nie marzy — to oczywiste. Ponieważ zaś doświadczenia wojny i sytuacya militarna dzisiejsza również usuwają tę ewentualność w dziedzinę nieprawdopodobieństw, przeto nie można na dnie takich „warunków“ szukać nadziei, że się ziszczą. Trzeba je uważać za próbę wygrania atutu moralnego, który, jak zauważyliśmy wyżej, miałby usprawiedliwić dalszą walkę, a raczej — i tu spoczywa ciężar noty koalicyjnej — jeszcze jedną próbę ogólnej, wielkiej ofenzywy. Ma ona odbyć się na wiosnę. Koalicya oczekuje po niej polepszenia mapy wojennej, która dzisiaj ukształtowała się na jej niekorzyść. Czwórporozumienie i jego sprzymierzeńcy przygotowują się do tego wysiłku na froncie i poza nim, w fabrykach amunicyi i w gabinetach dyplomatycznych, przez ćwiczenie wojsk, przez zwiększanie materyału, przez próby silniejszego spojenia się militarnie i politycznie. To wszystko ma paść na szalę raz jeszcze. Nie spróbowawszy tego ostatecznego wytężenia wszystkich sił, entente do rokowań nie przystąpi. I to jest jak trzeba powtórzyć, krótką treść długiej noty.

Ponieważ pod tym kątem „cele“ entente'y przedstawiają się jako próba przewleczenia debat nad warunkami pokoju, więc jako preteksty, omawiać by ich właściwie nie trzeba. Mocarstwa centralne mogą albo je przemilczeć, albo oświadczyć krótko, że są nie do przyjęcia, a tę samą drogę obrać może ich opinia publiczna. Ale opinia polska takiem stanowiskiem zadowolić się nie może. Sprawa polska została bowiem przez entente postawioną w sposób, który wymaga odpowiedzi.

Ze sposobu tego wynika, iż koalicya przyjęła w kwestyi polskiej wytyczną zasadniczą: iż kwestya ta jest wewnętrzną sprawą Rosyi. Wynika to z żądania, aby między innymi terenami, zajętymi przez wojska państw centralnych, opróżnić „obszary Rosyi“. Wynika dalej ze zwrotów, które zajmują się oswobodzeniem różnych narodowości — z wyjątkiem polskiej. Ta jest wspomniana jedynie w związku z „zamiarami jego mości cesarza Rosyi“, które w sprawie Polski mają być „jasne“, a uwydatniły się w jego proklamacyi do armii. Konkluzya może być tylko jedna: sprawa polska jest dla koalicyi wewnętrzną rosyjską i ma być załatwiona przez Rosyę.

Nie będziemy nad tą koncepcyą tracili słów wielu. Jest ona dla Polski nieaktualną, dzisiaj, gdy cała opinia nasza po tej i tamtej stronie frontu rosyjskiego opowiedziała się przy haśle niepodległości i przy międzynarodowem tej sprawy załatwieniu, a gdy rozkaz cara do armii nie wykracza poza ogólniki wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, tj. poza tak lub inaczej pojętą autonomię“. Koalicya nie zdaje sobie zatem sprawy, iż jej pojęcia są spóźnione, że tkwią w roku 1914, w epoce, którą od chwili dzisiejszej rozdziela prawie lat trzy ewolucyi międzynarodowych i ewolucyi wewnętrznych polskich. Jednostronne rozstrzyganie o kwestyi polskiej musi wypaść ze słownika dyplomatycznego razem z „zamiarami“ cara, które dla Polski decydujące być nie mogą. To musimy wobec noty czwórporozumienia zaznaczyć wyraźnie i z całym naciskiem.

Dla tego też odpowiedź koalicyi mieści w sobie wskazówkę, że praca nad budową państwowości polskiej w Królestwie jest pilną i konieczną. Im więcej atrybutów tej państwowości osiągniemy, z im większym ich zapasem staniemy u końca wojny, tem silniej poparte będą nasze nieprzedawnione prawa za pomocą faitsaccomplis, z którymi dyplomacya liczyć się będzie musiała. Winno to odbywać się w sposób celowy — tak, aby nagromadzić na istnienie państwa polskiego jak najwięcej dowodów i jak najbardziej przekonywujących. Ku temu dążyć winna tymczasowa Rada Stanu w Królestwie Polskiem jako organ powołany do tworzenia instytucyj państwowych, a nie wątpimy, iż pracę tę przedsięweźmie z głęboką rozwagą co do środków i dróg, jakie obrać należy.

Lwów chce zostać „wielkim“ na wzór Krakowa i Warszawy, t. j. przyłączyć do siebie obszary podmiejskie. Na razie różni fachowcy opracowują szczegóły przyszłego powiększenia, a w prasie i na zebraniach toczą się rozprawy dokoła tego projektu. Chodziłoby o przyłączenie do Lwowa paru gmin sąsiednich z ludnością 40.000, w czem 60% rzymskich katolików, 20% grecko-katolików i 18% żydów. Po wcieleniu tego przybytku powinienby we Lwowie, który obecnie wykazuje 25% łacinników, 17% greko-katol., 29.5% żydów i 15% protestantów i innych wyznań, powiększyć się odpowiednio odsetek ludności polskiej i ruskiej kosztem żydów. Rachunek jest zupełnie prosty, ale jedynie na papierze. „W rzeczywistości — uprzedza „Diło“ ruskie — nie zaszłoby w stosunkach ludnościowych Lwowa nawet po przyłączeniu gmin wybitnie chrześcijańskich żadne przesunięcie, a to z powodu niestosunkowo małej śmiertelności osób wyznania mojżeszowego w obecnej wojnie“.

Szarą jest wszelka teorya, a zielonem jest tylko drzewo życia!

Rozstrzygająca chwila dla Zagłębia krakowskiego.

Rozwój górnictwa a w szczególności górnictwa węglowego w ostatnich dziesiątkach lat spowodował zasadnicze zmiany w ustroju całej gospodarki górniczej tak z uwagi na osiągnięty wysoki stopień techniki, jak w stosunku do całego gospodarstwa społecznego. Już dawno okazała się z tego powodu ustawa górnicza z r. 1854. przestarzałą, a uzupełnienia jej bądź to nie mogły sprostać szybkiemu biegowi rozwoju górnictwa, bądź też okazały się wkrótce znowu przestarzałemi. W szczególności nie odpowiada obecne ustawodawstwo państwowe wymogom górnictwa galicyjskiego, wymogom opartym z jednej strony na najnowszych, dziś już pewnych wynikach co do bogactwa zasobów węgla, zaś z drugiej na uświadomieniu społeczeństwa co do ważności węgla jako podstawy wszelkiego większego przemysłu.

W Austryi górnictwo nie rozwijało się we wszystkich prowincyach równomiernie; w szczególności zaś w Galicyi osiągnęło dotychczas nieznaczny stopień rozwoju choćby tylko z tego powodu, że dopiero w ostatnich czasach stwierdzono tutaj rozmiary węglonośnych terenów. Trudno wobec tego, by jednolita ustawa w całem państwie mogła uczynić zadość potrzebom poszczególnych prowincyi, gdyż interesy kraju, gdzie górnictwo ma się dopiero tworzyć i rozwijać wymagają w stosunku do innych prowincyi, gdzie kopalnictwo ma już bogatą przeszłość, pod wieloma względami odrębnego ukształtowania ustawowego.

Takiego wyodrębnienia ustawowego wymagają obecnie interesy Zagłębia krakowskiego.

Austrya produkuje obecnie 17 milionów ton węgla kamiennego rocznie, z czego na Śląsk, Morawy i Czechy przypada 15 mil. ton, zatem 88%, zaś na Galicyę 1.9 mil. ton, zatem zaledwie około 11%, wobec czego siłą faktu przy wysłuchiwaniu życzeń austryackiego kopalnictwa węglowego decydujący głos miało kopalnictwo tych 3 prowincyi, Galicya natomiast zasiada tutaj na szarym końcu. Interes Galicyi wymaga jednak, by w sprawach kopalnictwa węglowego nietylko obecna wytwórczość, lecz także faktyczny stan bogactwa zasobów węgla a zatem przyszły rozwój kopalnictwa brany był w rachubę, a to tembardziej, gdy bogactwo to jest tak poważne, wiadomo bowiem, że Galicya z 18 miliardami ton zapasów węgla stanowi 82% całych zapasów Austryi.

Gdy obecne kopalnie węgla Galicyi mimo to pokrywają zaledwie połowę zapotrzebowania kraju, jasnem jest, że w interesie kraju leży, by kopalnictwo węglowe rozwijało się w tempie przyspieszonem, kraj bowiem nie powinien żadną miarą dopuścić, by rok rocznie wysyłano za granicę milionowe sumy (ostatniemi laty do 30 milionów koron rocznie) za produkt, którym kraj rozporządza aż nadto w dostatecznej ilości. W interesie Śląska, Moraw i Czech nie leży natomiast bynajmniej, by nowe kopalnictwo w tych prowincyach powstawało zbyt szybko, prowincye te osiągnęły w stosunku do swych zasobów węgla wytwórczość odpowiednią swym potrzebom gospodarczym i mogą ze spokojem pozostawić rozwój ten normalnemu biegowi, nie potrzebując bynajmniej impulsu z zewnątrz a tem mniej impulsu ustawowego. Trudno zatem, by powyższy kierunek polityki węglowej Galicyi znalazł poparcie w krajach sąsiednich, stanowiąc w dodatku dla nich poważną konkurencyę.

Sam kraj zatem domagać się musi stworzenia dla kopalnictwa węglowego Galicyi odrębnych warunków ustawowych, któreby sprzyjały szybkiemu rozwojowi tego kopalnictwa, choćby nawet przy zastosowaniu środków przymusowych, gdyż węgiel w łonie ziemi to nie własność prywatna lecz dobro społeczne, a zatem i siła wytwórczości nie może zależeć od woli czasowych posiadaczy terenów węglowych, lecz od wymagań gospodarki krajowej, która pomną być musi, że węgiel to sedno niezależności przemysłowej i narodowej.

Przy badaniu stosunków, jakie z biegiem czasu wytworzyły się w stanie posiadania terenów węglowych w Zagłębiu krakowskiem, wysuwa się na pierwszy plan obecny rozdział terenowy, który bynajmniej niej jest korzystnym dla swobodnego rozwoju krajowej gospodarki węglowej. O ile bowiem ze stanowiska ogółu jest nie korzystnie, by ważny dla całego społeczeństwa przemysł był skoncentrowany w jednej lub kilku rękach, byłoby w szczególności skoncentrowanie węglowe dla Galicyi, gdzie kopalnictwo węglowe ma się dopiero rozwijać, więcej niż szkodliwem.

Na obszar około 1100 km² ściślejszego, zbadanego już dokładnie terenu Zagłębia krakowskiego, znajduje się przestrzeń blisko 400 km², zatem 1/3 część terenu, w ręku jednego Towarzystwa.*) Teren ten przedstawia jeden łączny potężny kompleks zajmujący niemal niepodzielnie południową część Zagłębia, przybierając cechę monopolu, tem bardziej wobec korzystnych warunków położenia przy liniach kolejowych i trasie projektowanego kanału Dunaj-Wisła. Inne 4 większe przedsiębiorstwa posiadają również znaczne obszary, każde po więcej niż 100 km², a łączna ich przestrzeń wynosi około

*) „Westdeutsche - Thomasphosphatwerke“; posiadające łącznie 760 km² terenu wyłącznościowego; z czego mniejsza połowa leży poza granicami oznaczonego ściślejszego terenu Zagłębia; zajmując przestrzenie jeszcze nie zbadane lub też z wynikami ujemnymi.

Porozbiorowy ustrój Polski.

(Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie“. Tom III: Po rozbiorach. Lwów 1917, nakł. Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa, Gebethner i Wolff. Str. 335).

Dobiegające do końca czterotomowe dzieło prof. Stanisława Kutrzeby „Historya ustroju Polski w zarysie“ wypełniło ważną lukę w literaturze podręcznikowej. Jeżeli bowiem znajomość przeszłości swego narodu, nabyta licho w szkole, a rzadko uzupełniona następnie własną pilnością, przedstawia się w naszem społeczeństwie naogół smętnie, to wręcz fatalnie wygląda znawstwo polskich form ustrojowych, tej głębszej a tak bogatej i świetnej warstwy dziejów, w której duch narodu naszego wypowiedział się dostojniej i wznioślej z pewnością, niż na wszystkich swoich razem wziętych „polach chwały“. Tu zabrakło już nie tylko pilności, ale i łatwo dostępnych źródeł wiedzy. Znakomity badacz i znawca tej najważniejszej warstwy dziejów narodowych, prof. St. Kutrzeba, podjął wdzięczne zadanie wypełnienia dotkliwego braku. I w ciągu niewielu stosunkowo lat urósł trzytomowy już w tej chwili podręcznik, który ubóstwu naszemu na tem polu położył koniec. Tom pierwszy „Historyi ustroju Polski“, przyjęty z uznaniem przez krytykę naukową, przetłómaczony na język niemiecki, a po polsku powtórzony już w trzeciem wydaniu, objął dzieje instytucyj politycznych i prawnych polskich aż po datę trzeciego rozbioru. Tom drugi objął analogiczny rozwój na Litwie. Po wyczerpaniu dziejów ustrojowych Rzeczypospolitej przystąpił autor do epoki porozbiorowej, która zawarta zostanie znowu w dwóch tomach, a przez doprowadzenie do wojny światowej, przeistaczającej stosunki na ziemiach polskich, zyskuje organiczne zamknięcie. Będzie to tom trzeci i czwarty dzieła.

Tom trzeci leży już przed nami.

Pojawia się w warunkach, które tej naukowej publikacyi, nie mającej nic wspólnego z podnietą chwili, wyrosłej z potrzeby dawno odczuwanej, dają dziwnie aktualne piętno. Polska stoi w zwrotnym momencie swych porozbiorowych dziejów: stare formy walą się, nowe powstają. Jakkolwiek ostatecznie i w szczegółach ukształtują się podstawy prawne polskiego życia zbiorowego, będzie to już rozdział świeży, różny od dotychczasowego, nową rozpoczynający epokę. W takiej chwili druga porozbiorowa część „Historyi ustroju Polski“ prof. Kutrzeby staje się nabytkiem pożądanym nie tylko ze stanowiska wiedzy, ale i życia, jako uprzytomnienie przebytej, kończącej się drogi. Książka, podobnie jak droga, jest smutna. Możnaby to ustrojowe compendium nazwać dziejami rozstroju, w którym naród nasz przeżył stulecie, dzielące go od utraty niezawisłości państwowej.

Historyk, ogarniający ostatnie sto lat ustroju politycznego na ziemiach polskich, ma przed sobą nie prawidłowy proces ewolucyjnego wyłaniania się form następnych z poprzednich, nie sumę przekształceń opartych na podstawach doświadczenia dziejowego i liczących się z naturą organizmu, lecz istny sabbat konceptów, na jakie tylko zdobyć się mogła złośliwa inwencya dziejów. Już samo wtłoczenie zbiorowości polskiej w trzy obce ramy państwowe, stojące na dobitek na różnych stopniach rozwoju, musiało wywołać rozstrój w tym starym, wybitnie skrystalizowanym, a pod wielu względami wysoce indywidualnym organizmie, rozstrój o tyle głębszy, że między wyrosłemi w absolutyzmie państwami rozbiorowemi a konstytucyjną Rzecząpospolitą polską istniała przepaść. Lecz ponadto jeszcze każda z podzielonych części Polski dostała się w wir przeciwnych naturze eksperymentów, gwałtownych przekształceń, przewrotów i okaleczeń, niejednokrotnie nawet różnych systemów rządzenia w ramach jednego i tego samego państwa tak, iż historyk, pragnący objąć całość przedmiotu, staje nie wobec troistej linii rozwojowej, jaką powinny były wykreślić rozbiory, lecz wobec chaosu niepowiązanych ze sobą, najsprzeczniejszych fragmentów, z których tylko mechaniczną złożyć można całość.

Na ziemiach Rzeczypospolitej powstały i znikły w ciągu XIX wieku trzy mniej lub więcej samodzielne twory państwowe polskie: Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie i parodya zwana Rzecząpospolitą krakowską. Oprócz tego inaczej wyglądał ustrój Królestwa w epoce Paskiewicza i inaczej po roku 1863. Zgoła w innych warunkach, w ramach tego samego państwa, żyła Litwa, która ponadto sama przeszła szereg przewrotów. Osobno przeżywała swe ustrojowe metamorfozy Galicya. Według różnych norm rządzone bywały w jednym i tym samym czasie poszczególne dzielnice zaboru pruskiego. Zamęt powiększyły jeszcze dwukrotne zmiany granic zaborowych, sprawiające n. p., że Warszawa była po kolei pruskiem miastem prowincyonalnem, stolicą Królestwa kongresowego i głównem miastem rosyjskiego generał-gubernatorstwa.

Wymownie mówi o tej ustrojowej wiwisekcyi polskiego organizmu narodowego sam podział przedmiotu u prof. Kutrzeby. Tom III. monografii obejmuje rządy pruskie 1772—1807, Księstwo Warszawskie 1807—1815, Królestwo Polskie 1815—1915, Litwę i Ruś 1772—1915 oraz wolne miasto Kraków 1815—1846. Tom IV., będący w druku, obejmuje W. Ks. Poznańskie 1815—1915, Prusy zachodnie 1807—1915 i Galicyę 1772—1915. To wszystko razem nazywa się ustrojem Polski porozbiorowej.

Myślący czytelnik, który wszyje się w gęstwinę form prawno-państwowych, uporządkowanych pracowicie przez prof. Kutrzebę, przekona się, że niejednokrotnie dopiero na podstawie tego materyału można trafnie ocenić polityczne dzieje nasze po rozbiorach. Całe okresy ulegają jakby prześwietleniu do głębszej warstwy. Dzięki pracy prof. Kutrzeby zyskujemy po raz pierwszy pełny pogląd na tak ciekawy okres, tak rządy pruskie do r. 1807, wykonywane — co zatarło się już w naszej świadomości — na obszarze trzech czwartych części etnograficznej Polski, lub stulecie rządów rosyjskich na Litwie, które w całym swym niezmiernie ciekawym przebiegu jest właściwie prawie nieznane. Epoka Paskiewiczowska, która po r. 1831 przez ćwierć wieku stopniowo burzyła odrębność państwową polską, da się należycie zrozumieć tylko od strony ustrojowej, a jest dla wykształconego ogółu polskiego w nie mniejszym stopniu ciemną, gdyż monografia Kucharzewskiego nie do każdych rąk mogła trafić. Wykład prof. Kutrzeby zaznajamia w wybornym skrócie z tym ważnym rozdziałem dziejów, bez którego ani działań emigracyi ani r. 1863 niepodobna ocenić. Po raz pierwszy wreszcie zyskujemy pełny zarys rządów rosyjskich w Królestwie do upadku reform Wielopolskiego po rok 1915.

Praca prof. Kutrzeby, której tom czwarty ukaże się niebawem, była tem mozolniejsza, że w przedstawieniu całokształtu form ustrojowych, przez jakie Polska przeszła od rozbiorów, autor nie miał poprzednika i pokonywać musiał wszystkie trudności, złączone z próbą takiej syntezy. A trudności te były wyjątkowo duże. Dla szeregu kwestyj, wchodzących w ramy przedmiotu, nie ma dotąd monograficznych opracowań. Trzeba było wobec tego sięgać wprost do źródeł i całe działy, a nawet całe okresy opracowywać specyalnie. Tem większe znaczenie dzieła, którego tak bardzo w literaturze naszej brakowało. Będzie ono niezawodnie z taką samą wdzięcznością powitane i równie szybko znajdzie się wśród niezbędnych książek każdej biblioteki podręcznej, jak dwa początkowe tomy „Historyi ustroju Polski“.

A. Ch.

460 km². Tak więc 5 firm posiada ³/₄ całego terenu węglonośnego i to przestrzeń przedstawiającą warunki najkorzystniejsze tak co do położenia jak i bogactwa. Z reszty przypada 80 km² na rząd, który stanowi niejako przeciwwagę powyższej koncentracyi, a tylko około 150 km². i to przeważnie terenów skrajnych Zagłębia i mniej bogatych, przypada na mniejsze firmy o posiadłościach kilku do dwudziestu kilku km².

Powyższy rozdział dóbr Zagłębia krakowskiego wymaga tembardziej ustawowego ujęcia, celem zapewnienia racyonalnego, interesom kraju odpowiadającego rozwoju kopalnictwa węglowego i celem zabezpieczenia kraju przed zmonopolizowaniem tego przemysłu.

Jak inaczej przedstawia się obraz obszaru górnośląskiego, gdzie może właśnie wskutek konkurencyi, która jest racyonalną, jest dla rozwoju każdego przemysłu pożądaną, rozwinęło się potężnie kopalnictwo węglowe. Cały obszar górnośląski mierzy około 2500 km², po uwzględnieniu jadnak wielkiego obszaru księstwa Pszczyńskiego (freie Standesherrschaft Pless), jak również obszaru pruskiego fiskusa, który wobec znaczniejszej posiadłości może skutecznie tworzyć równowagę dla krajowej gospodarki, pozostała reszta terenów węglowych około 1200 km², zatem przestrzeń równająca się mniejwięcej Zagłębiu krakowskiemu, przypada na 29 większych i 15 mniejszych przedsiębiorstw, z których 10 największych ma posiadłości o powierzchni od 40 do 60 km². Również w Królestwie Polsk. wytworzył się korzystny dla kraju rozdział terenów węglowych, gdyż na 360 km² powierzchni znajduje się 24 przedsiębiorstw górniczych.

Stosunki galicyjskiego kopalnictwa węglowego wymagają zatem odrębnego ukształtowania, ustawodawstwo górnicze dla Galicyi nie będzie jednak miało łatwego zadania, gdy zechce uwzględnić obecny stan posiadania a zapewnić kopalnictwu krajowemu należyty rozwój.

Chcąc umożliwić w przyszłości egzystencyę kopalnictwa węglowego trzeba nadto już dziś pomyśleć o usunięciu bodaj najgroźniejszych przeszkód i przeciwieństw wewnątrz kraju. Z uwagi na potężną i trudną do zwalczania konkurencyę zewnętrzną kopalń górnośląskich, oparty o silny przemysł i mający już wyrobiony rynek zbytu w Galicyi, musi kopalnictwo galicyjskie u władz krajowych znaleść poparcie i słuszne uwzględnienie niekorzystnych warunków handlowych. Zagłębie krakowskie ma mieć za zadanie przedewszystkiem zaopatrzyć w węgiel własny kraj, leżąc jednak na zachodnim krańcu Galicyi musi wysyłać swój produkt tylko w jednym kierunku, wschodnim na odległość do 550 km. i to po kraju bardzo ubogo w koleje wyposażonym. Im dalej, tem bardziej zależny jest zbyt węgla od taryfy kolejowej, a tylko tani przewóz może rozwieść węgiel po kraju i dopomagać rozwojowi przemysłu.

Jak smutno przedstawiają się stosunki taryfy kolejowej dla węgla i jakie trudności ma do zwalczania handel węglem krajowym, przedstawiają dobitnie rozprawy Br. Chodkiewicza i T. Filippiego w IV. części Monografii węglowej Zagłębia krakowskiego. Każdy, kto je zna, wie, jak ciężko było choćby tylko zrównać taryfowo węgiel krajowy z węglem zagranicznym. Tembardziej zatem musi być sprawa ta obecnie silnie poruszoną, by z wyodrębnieniem Galicyi zapewnić węglowi krajowemu odpowiednią taryfę w y j ą t k o w ą, bo trudno przypuścić, by z wyodrębnieniem kraj objął koleje galicyjskie w swój zarząd, zaś później zmian potrzebnych uzyskać by się już nie dało, a jestto kwestya życia dla kopalnictwa węglowego.

Nie wchodząc w ocenę, czy górnictwo powinno być razem z krajem całkowicie wyodrębnione, gdyż sprawa ta nie może być rozstrzygniętą tylko z punktu widzenia górnika, okazuje się jednak w każdym razie niezbędnem, by kopalnictwo węglowe uzyskało z obecną chwilą dla siebie przynajmniej wyodrębnienie sui generis, bez którego nie mogłoby się podźwignąć z uśpienia przez długie wieki.

MAŁY FELJETON.

Lichwiarze.

(rw) Kraków obfituje w najrozmaitsze typy lichwiarzy, zna je nawet każdy stróż kamieniczny, ekspres i przechodzień, gdyż interesy swe prowadzą jawnie pod kantorami skoncentrowanych w Rynku banków i prywatnych lokali wymiany.

Są to czasem stare rody lichwiarskie pełnej krwi, prawnukowie i wnukowie tych, którzy w tem samem miejscu ongiś operowali z mniejszym lub większym skutkiem. Czasem nieudały interes kończył się krótszym lub dłuższym urlopem przymusowym od codziennych zajęć, wilegiaturą w Wiśniczu lub wywczasami u św. Michała, lecz to nie zrażało nigdy potomków do wdzięcznego zawodu, tworzącego specyalny lichwiarski patrycyat.

Czasem z linii męzkiej przechodziła tradycya na linię żeńską, córki i wnuczki lichwiarek obeznane są tak z zawodem swym i bankowością, że mogłyby niezgorzej kierować wielkiemi instytucyami finansowemi i lepiej się oryentują w sytuacyi pieniężnej od niektórych dyrektorów, nie mówiąc już o tych, których karyera polityczna osadziła w salonach recepcyjnych banków. Na tych z pewną dozą dobrotliwego uśmiechu spogląda stara weteranka pieniądza z pod kościoła św. Wojciecha i pociesza się tem, że każdy z takich dyrektorów-polityków „ma jednego z naszych“, który mu nie pozwoli płatać głupstw.

Ani skwar lata i rozpalone płyty chodników i murów, ani mrozy siarczyste, ani słota długotrwająca nie są w stanie wyznawczyni pieniądza i nadmiernych zysków jakie daje jego obrót, zepchnąć z posterunku. W czasie wolnym od patroli obchodzi ona swoich klientów, jeździ na etapy i gdyby nie „kobiece nerwy“, na które się żali, to odwiedzałaby swych wiernych przyjaciół nawet w rowach strzeleckich.

Pilnie śledzi listy strat z pola bitew, bo jej klientela składa się przeważnie z ludzi młodych z lepszych domów, dających gwarancyę uczciwości i wywiązania się z wygórowanych zobowiązań. Jeden chciał się zabawić wesoło, drugi pograć, trzeci spróbować szczęścia w Monte, więc któż im wygodzi, jak nie stara babcia, do której się zawsze udają z pełnem zaufaniem, że poratuje ich w potrzebie. Zawsze wesoła i pogodna, znająca dokładnie całą rodzinę swych klientów, swatająca dyskretnie upornych dłużników, gdy nic innego nie pomoże do wypłacalności, jak tylko kobierzec ślubny.

W wizytach swych, składanych na etapach, nie zapomina o przywiezieniu klientom swym upominków, w formie bielizny i innych przyborów, sprzedawanych ze skromnem doliczeniem 100 procent, aby tyko klietom wygodzić i zapisać się dobrze w ich pamięci. Córka poszła już śladami mądrej swej matki, o której lichwiarskiej uczciwości gwiżdżą wróble pod arkadami Sukiennic, a sycza rodziny „klientów“, gdy w krytycznej chwili zjawia się z ukłonami babcia, wyjmując z torby weksel na sumkę, której cyfra potroiła się przynajmniej w czasie moratoryum. Błogosławiony bądź zacny rodzie krakowskich lichwiarzy, uprawiających jawnie swój wzniosły zawód, lecz najpewniejszem i najzasłużeńszem dla was miejscem powinien być zamek wiśnicki, a nie Rynek krakowski, gdzie lichwa jawnie rozpina sieci pajęcze na muchy, które wpadając w nie, ratują się jak mogą i chcąc wyzwolić się z pęt lichwiarzy, nie gardzą czasem nawet zbrodnią.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę ŚŚ. Hilarego i Feliksa. — Jutro w poniedziałek św. Pawła I. pustelnika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 36; zachód przypada o godz. 4 min. 02. Długość dnia godzin 8 min. 31.

Z miasta.

DANIA — POLSCE. Goście duńscy, pp. Tesdorpf, łowczy królewski i Holten Andersen, dyrektor Związku dla robotników zagranicznych, bawiący w Krakowie, w dniu wczorajszym złożyli wizyty ks. arcybiskupowi Symonowi i delegatowi Dr Fedorowiczowi, następnie zwiedzili szczegółowo katedrę, zamek królewski na Wawelu i inne zabytki Krakowa. — Oprowadzał ich i wyjaśnień udzielał Dr Klemens Bąkowski. W dalszym ciągu zwiedzili goście zakłady i instytucye K. B. K. w naszem mieście, wyrażając wielkie uznanie dla całej akcyi niesienia pomocy zniszczonej wojną ludności. Koło godziny 1 po południu ks. Teresa Sapieżyna podejmowała ich śniadaniem.

W dniu dzisiejszym pp. Tesdorpf i Holten-Andersen opuszczają nasze miasto i udają się do Lwowa, aby tamtejszej delegacyi K. B. K wręczyć przypadająca na nią część przywiezionych darów, w ilości jednego wagona. W drodze powrotnej zwiedzą niektóre okolice, klęską wojny dotknięte.

WYKŁADY NAUKOWE z zakresu Pisma św. i teologii systematycznej rozpoczęły się w czwartek ubiegły w przepełnionej doborową publicznością sali Towarzystwa lekarskiego słowem wstępnem, które wypowiedział dziekan wydziału, teolog U. J. ks. Dr Zimmermann, wyłuszczając powody urządzenia wykładów. Leżą one w chęci uwzględnienia przez teologię coraz liczniejszych w społeczeństwie naszem objawów szukania Boga i stosunku do Niego, oraz pragnienia oryentacyi religijnej wobec zadań, jakie skutkiem zapowiedzi samodzielności państwowej stawają nam przed oczyma. Po tym wstępie wygłosił ks. prof. Szczepański pierwszy odczyt z I. cyklu wykładów p. t. „Jerozolima za czasów Chrystusa“. Wobec zniszczenia, jakiemu uległa Jerozolima, którą w przeciągu jej istnienia zdobyto 36 razy, a przynajmniej dwa razy zrównano z ziemią, źródłami do odtworzenia obrazu Jerozolimy z czasów Chrystusa: są dokumenty, pisane, tradycya, pomniki i budowle, a wreszcie sam teren miasta dzisiejszego i jego otoczenia. Po krótkiej charakterystyce tych źródeł przystąpił prelegent do szczegółowego opisu terenu i budowli dzisiejszego miasta, szczególnie miasta „Solimana“ i jego mieszkańców, zwracając uwagę na miejsca pamiątkowe. W końcu wyprowadził słuchacza poza mury starego miasta i ze skłonu góry Oliwnej dał barwny obraz całości miasta, poszczególnych budowli, ich dziejów i znaczenia. Liczne, a trafnie dobrane przezrocza przyczyniły się niemało do zrozumienia i uzupełnienia wykładu, który treścią opartą na studyach lokalnych i formą ujmującą obudził żywo zajęcie i uznanie zebranych. Odczyt następny poświęcony będzie wyłącznie Jerozolimie Chrystusowej na podstawie archeologii i wykopalisk.

O ZNIESIENIE OGRANICZENIA CZERPANIA WODY. Po włączeniu nowego rurociągu od sieci wodociągów miejskich, po obfitych opadach deszczowych i śniegowych można się było spodziewać, że zarząd miasta zniesie ograniczenie czerpania wody i przywróci normalny stan rzeczy. Tymczasem rozporządzenie magistratu, ograniczające pobór wody, dotychczas cofnięte nie zostało i staje się powodem licznych nieporozumień między właścicielami, względnie administratorami domów, oraz stróżami a lokatorami. Ponadto i magistrat za nieścisłe przestrzeganie rozporządzenia pociąga winnych do odpowiedzialności. Aby tym anormalnym stosunkom kres położyć zarząd miasta powinien znieść wpomniane ograniczenie, tembardziej, że wodociąg miejski obecnie rozporządza niewątpliwie dostateczną ilością wody.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 podniosłe widowisko patryotyczne Lucyana Rydla „Betleem polskie“, które w obecnym sezonie przekroczyło jubileuszowe przedstawienie, będąc granem po raz 101; wieczorem po raz drugi „Pod blask słoneczny“, komedya Józefa Wiśniowskiego, która na wczorajszej premierze osięgła pełen sukces.

W poniedziałek arcydzieło W. Sardou „Nasi najserdeczniejsi“, wypełniający od premiery szczelnie salę naszego dramatu. Świetna obsada, jaką tworzą pp. Bednarzewska, Kamińska, Czaplińska, Majdrowiczówna, Czarnecka, Feldman, Stanisławski Biegański, Bończa i Szymborski, zapewnia tej doskonałej sztuce powodzenie.

P. FERDYNAND FELDMAN, znakomity artysta sceny krakowskiej, poniósł ciężki cios: brat jego, pułkownik c. k. armii umarł nagle w Morawskiej Ostrawie. Z powodu tego już przedwczorajsze przedstawienie „Pomysł panny Franciszki“ musiało być odłożone, a we wczorajszej premierze zastępował go, powołany w ostatniej chwili, p. Robert Boehlke.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz 3 i pół zawsze mile witany przez najmłodszą publiczność „Kopciuszek“ z p. Urbanowicz w roli tytułowej; wieczorem barwna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Karpaccy górale“ Józefa Korzeniowskiego. Jutro melodyjna operetka węgierska „Księżniczka czardasza“ z p. Krajewską w partyi głównej.

ZMIANA NAZW ULIC. W piątek odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej i komisyi dla spraw dzielnicy XXII (Podgórze), pod przew. wicepr. Sarego, na którem rozpatrywano projekt zmiany nazw 20 ulic w dz. XXII. Podgórze. Potrzeba tych zmian pochodzi stąd, że w Podgórzu jest wiele ulic tej samej lub podobnej nazwy co w starym Krakowie, skutkiem czego powstało zamieszanie, bardzo niepożądane dla administracyi i publiczności. Po dłuższej dyskusyi uchwalono nowe nazwy dla tych ulic przedstawić do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

ZAKŁAD OBROTU BYDŁEM. Centrala odbudowy kraju przystępuje obecnie do utworzenia zakładu obrotu bydłem w Galicyi. W tym celu ma się odbyć w najbliższych dniach ogólny spis bydła, a następnie założony będzie kataster. Spis przeprowadzać będą komisye gminne przy pomocy komisyj powiatowych. Pełna działalność powiatowych komisyj dla obrotu bydłem rozpocznie się z dniem 15 stycznia br., tem samem w dniu tym ustanie możność nabywania bydła przez handlarzy, względnie rzeźników lub masarzy.

Zanim nowa organizacya zaopatrywania miast w bydło rzeźne zacznie normalnie funkcyonować, trzeba być przygotowanym na nowe trudności w tej dziedzinie aprowizacyi.

PODATEK OD ZYSKÓW WOJENNYCH. Administracya podatków w Krakowie ogłasza że począwszy od dnia 15 b. m. do 14 lutego b. r. włącznie wyłożone będą do publicznego przejrzenia wyciągi z wykazów płatniczych na podatek od zysków wojennych za rok 1914. Nakazy będą wyłożone w budynku administracyi podatków przy ul. Krowoderskiej l. 5, na II piętrze, drzwi nr 26, codziennie od godz. 10 do 12 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt. Uprawnionym do przeglądu wyciągów jest każdy zainteresowany sprawą wymiaru podatku od zysków wojennych.

ZAJĘCIE CYLINDRÓW PIECÓW ŁAZIENKOWYCH. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło zajęcie miedzianych cylindrów od pieców łazienkowych i oddanie ich na cele wojenne, przyczem rozporządzenie to dotyczyć ma jedynie cylindrów miedzianych od pieców kąpielowych, opalanych węglem lub drzewem. Gazowe zatem piecyki są wolne od rekwizycyi.

Na tej podstawie magistrat ogłasza, że wszyscy posiadacze, względnie przechowawcy tych piecyków, a zatem właściciele domów, ich administratorzy, producenci i handarze obowiązani są zgłaszać je na przepisanym formularzu w odnośnym komisaryacie obwodowym. Formularze zgłoszeń mają interesowani z dzielnic od I. do VIII. podjąć w biurze komisaryatu obwodu II, plac WW. Świętych l. 6, parter, zaś z dz. IX do XXII we filiach dzielnicowych, w dn. 15 stycznia b. r., a po wypełnieniu i podpisaniu złożyć w tym samym komisaryacie n a j p ó ź n i e j d o d n i a 20 s t y c z n i a b. r. Za dostarczyć się mające piecyki może właściciel żądać albo piecyków zastępczych z blachy żelaznej pocynkowanej, które z urzędu będą właścicielowi dostawione, albo wynagrodzenia po 5 kor. za jeden kg. czystej miedzi.

Z Polski i ze świata.

STACYA PRZEGLĄDOWA. Z Przemyśla donoszą do pism lwowskich: Władze zarządziły przymusowe wydalenie uchodźców, ewakuowanych z Galicyi wschodniej na zachód poza rzekę San. W Przemyślu ma być utworzona stacya przeglądowa, gdzie uchodźcy mają się poddać oględzinom lekarskim i desynfekcyi. W obecnej porze zimowej jest taki proceder dla uchodźców rzeczą nader przykrą, zwłaszcza jeśli się zważy, że na stacyi w Przemyślu niema odpowiednich ubikacyi dla prowadzenia oględzin lekarskich, a ponadto uchodźcy nie są zaopatrzeni w ciepłą odzież.

WYWIAD Z PIŁSUDSKIM. Brygadyer Piłsudski wypowiedział w rozmowie z redaktorem „Tygodnika ilustrowanego“ kilka zajmujących uwag o stosunku współczesnej psychiki polskiej do idei armii. „Polska jest najbardziej cywilnym narodem na świecie“, stwierdził Piłsudski, a jest taką nie dlatego, że niema armii własnej, ale że uważa ją zasadniczo za coś sobie obcego. W niektórych okolicach ciemny lud nazywa żołnierza poprostu — „Moskalem“. W tym sensie mówią np. w Chełmszczyźnie: „Niemiecki Moskal“, „francuski Moskal“, a nawet „polski Moskal“. Wśród inteligencyi istnieje kult żołnierza, jako bohatera, ale „dla wojska, jako osobnego ciała, niema najmniejszego zrozumienia“. Ten, jak Piłsudski nazywa, „cywilizm“ społeczeństwa polskiego łączy się jednak z faktem, że Polacy są doskonałym materyałem wojskowym, co świeżo udowodnione zostało w wojnie światowej.

REKWIZYCYA DACHÓW W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą: Od kilku dni na byłym soborze prawosławnym na Saskim Placu dokonywane są roboty, mające na celu usunięcie kopuł z katolickiej obecnie świątyni. Roboty te prowadzone są w szybkiem tempie. Z kopuły na dzwonicy pozostały jeno wiązania, z innych kopuł w połowie już usunięto zardzewiałe (pozłacane ongiś) blachy. Kopuły mają być usunięte całkowicie.

TOKAJ Z R. 1606. Właściciel najstarszej i najgłośniejszej w Warszawie firmy winnej, Henryk Fukier, wysłał do Budapesztu, z okazyi uroczystości koronacyjnych, kilkanaście flaszek najstarszego, wogóle dziś nieistniejącego tokaju, z roku 1606. Do przesyłki doręczył ofiarodawca prośbę, aby wino to podano w czasie uczty koronacyjnej. Król Karol przyjął przesyłkę i polecił wyrazić p. Fukierowi podziękowanie. Podobnie dziadek obecnego właściciela firmy przesłał również kilkanaście flaszek tego saemgo wina na ucztę koronacyjną zmarłego cesarza Franciszka Józefa.

POD PRĘGIERZ. Namiestnictwo dolno - austryackie wystosowało do swoich starostw, oraz do dyrekcyi magistratu w Wiedniu okólnik, zalecający, aby odtąd podawano do publicznej wiadomości nazwiska tych wszystkich szkodników, którzy przez zatajenie środków żywności utrudniają aprowizacyę kraju i przez to pomagają nieprzyjaciołom. Wszystkie wyroki karne, które za tego rodzaju przekroczenia zapadły od 1 b. m., mają być przybite na tablicy urzędowej na przeciąg co najmniej 14 dni i ogłoszone w dzienniku urzędowym. Prasa lokalna będzie otrzymywała odnośne notatki do dyspozycyi. Namiestnictwo nie wątpi, że patryotyczna prasa dobrolnie pomoże w tem piętnowaniu winowajwajców; władza będzie jednak czuwała nad tem, aby przy ogłaszaniu listy winnych nie opuszczano niektórych nazwisk.

OBUWIE SZPAGATOWE. W Sosnowcu ukazało się obuwie sporządzone ze szpagatu. Przyszwy i cholewki zrobione robotą ażurową przedstawiającą się bardzo efektownie, a podeszwy ze ściśle splecionego szpagatu są trwałe i lekkie.

WOJNA ZE STAROKAWALERSTWEM. Pewien czytelnik paryskiego „L'Oeuvre“ podał w tym organie następujące wypowiedzenie wojny wszystkim starym kawalerom. „W czasie podatków wojennych musimy przedewszystkiem obciążyć starych kawalerów, którzy są pod każdym względem artykułem luksusowym. Najlepszy byłby następujący plan: Kawaler od 25 lat ma płacić 500 fr. rocznej kary: Jeżeli w 30-ym roku życia nie jest żonaty, należy go zapakować do więzienia za niepatryotyczne prowadzenie się. Jeżeli zaś nawet w 40-ym roku życia nie zdecydował się na ożenek, rząd powinien go wypędzić ustawowo do kolonij karnych w Cesuyanie“.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODWIECZOREK z loteryą fantową odbędzie się dziś w niedzielę, w sali hotelu Saskiego (Sławkowska) między godz. 3½ a 7, staraniem Sekcyi szpitalnej Sodal. Mar. (oddział gal. Czerw. Krzyża). Dochód przeznaczony na rannych żołnierzy. — Główna wygrana fant złoty, wartości 100 kor., kosz szczęścia i inne niespodzianki. Wstęp na salę 40 hal.

JASEŁKA. W m. Zakładzie wychowawczym w Półwsiu Zwierz. przy ul. Flisackiej l. 25 odegrają wychowankowie tego Zakładu dziś 14 b m. „Jasełka“ w 4 odsłonach ks. Sobeckiego. Początek o godz. 5 popoł. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych 3 rzędach po 1 kor., w nast. po 60 hal. Cały dochód przeznaczony na K. K. K.

PODZIĘKOWANIE. Centrany Komitet gwiazdkowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy udziałem swoim lub pomocą przyczynili się do przedstawień „Szopki krakowskiej“ na cele legionowe; przedewszystkiem pp. dyr. Teofilowi Trzcińskiemu, Leonowi Schillerowi, Ludwikowi Puszetowi i Józefowi Czajkowskiemu. Podnieść należy, że samej szopki użyczył uprzejmie p. Jan Michalik.

OPIEKA NAD DZIEĆMI I SIEROTAMI. W ostatnim czasie wydało Biuro pomocy wojennej przy c. k. ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu wielce aktualną broszurkę pod tytułem „Troska o młode pokolenie“. W pierwszej części tej broszurki omawia radca dworu i naczelnik wspomnianego wyżej biura Dr Edward ks. Liechtenstein dotychczasowy stan roganizacyi opieki nad młodzieżą z szczegółowym opisem akcyi państwa na tem polu. W drugiej części broszurki przedstawia prof. Dr Rudolf Peerz zasady rozwoju tych instytucyj w przyszłości tudzież drogi i sposoby rozwiązania problemu sierót po poległych na wojnie. Książeczkę tę, której cena wynosi 60 hal., polecamy wszystkim opiekunom, młodzieży, jakoteż tym, którzy doceniają niezwykłe znaczenie tej sprawy, dla kraju i narodu. Nabywać ją można przez księgarnie.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 22 stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu za lata 1914 i 1915, sprawozdanie Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej, wybór członków Rady nadzorczej, Wnioski i interpelacye. — Gdyby o powyższej godzinie nie było statutem przepisanego kompletu, odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu o godz. 6.30 wieczorem powtórne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na komplet.

LISTY W ŁODZIACH PODWODNYCH. Dyr. poczt komunikuje: Wskazanem jest nadawać listy łodzi podwodnych najpóźniej do połowy stycznia b. r. Przytem zwraca się uwagę, że listów tych nie wolno zamykać (zaklejać), że zatem koperta zewnętrzna, w którą list włożono, jakoteż i koperta listu muszą być otwarte.

MIANOWANIA W OBRONIE KRAJ. Zamianowani zostali podporucznikami pospolitego ruszenia: Adam Kolitscher i Józef Litawski: asystentami lekarze pospolitego ruszenia: Dr Michał Kanzorek, Dr Henryk Kłuszyński, Dr Zygmunt Stojecki i Dr Stanisław Woliczko.

NEKROLOGIA.

† JAN KUKUCZ. W Krakowie zmarł prof. gimn. św. Anny, Jan Kukucz. Zmarły był przed kilku laty profesorem polskiego gimnazum w Cieszynie i w swoim czasie brał bardzo żywy udział w życiu narodowem Śląska. Ostatnie lata były dla niego ciężkie, gdyż, trawiony chorobą piersiową, zmuszony był myśleć tylko o poratowaniu zdrowia, skutkiem czego przeważną część czasu tego spędził w Zakopanem. Wśród kolegów i uczniów pozostawił zmarły, dzięki zaletom charakteru, jak najlepszą pamięć.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

N i e d z i e l a popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Pod blask słoneczny“ komedya Józefa Wiśniewskiego.
P o n i e d z i a ł e k: „Nasi najserdeczniejsi“.
W t o r e k: „Pod blask słoneczny“.
Ś r o d a: „Pomysł panny Franciszki“.
C z w a r t e k: „Pod blask słoneczny“.

Repertuar teatru ludowego.

N i e d z i e l a popoł. o g. pół do 4: „Kopciuszek“ — wieczór „Karpaccy górale“.
P o n i e d z i a ł e k: „Księżniczka czardasza“.
W t o r e k: Wieczór gimnaz. żeńskiego św. Jadwigi.
Ś r o d a o godz. 4 popoł. „Kopciuszek“ — wieczorem „Wesoły astronom“.

† Antoni Rehman.

We Lwowie zmarł emer. pofesor tamtejszego uniwersytetu ś. p. Antoni Rehman. Znakomity uczony i botanik, geograf polski, urodził się w roku 1841 w Galicyi. Studya uniwersyteckie odbył w Krakowie, poczem rozpoczął swe badania naukowe w szeregu podróży i wycieczek. W latach 1860—1867 zwiedził całe pasmo Karpat, rezultatem tych, jak i późniejszych badań było gruntowne dzieło p. t. „Tatry pod względem fizyczno-geograficznym“. Pierwsze studya poświęcił badaniom flory. W związku z tem pozostają jego podróże na Podole, Bessarabię, Kaukaz i Krym, których rezultaty uwidocznił w szeregu rozpraw naukowych. W latach 1875—1877 przedsięwziął wyprawę naukową do Afryki. Owocem tej podróży był wspaniały zbiór 3000 roślin, wśród nich szereg nieznanych dotąd w nauce. Wyniki tych badań umieścił w rozprawie „Geo-botaniczne stosunki Afryki poł.“. Same zbiory botaniczne ofiarował uniwersytetowi lwowskiemu. Nosić one będą jego nazwę. Powołany na katedrę geografii w uniwersytecie lwowskim poświęcił się tej gałęzi wiedzy, odbył szereg podróży naukowych w Alpy, Pomorze. Z tego czasu pochodzi jego dzieło „Ziemie dawnej Polski pod względem fizyczno-geograficznym“. Tom I., który ukazał się nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie i odznaczony został nagrodą z fundacyi Kochmana, poświęcony jest studyom nad Karpatami, część druga: „Niżowa Polska“ maluje tak mało u nas znane stepowe strony ziem koronnych. W r. 1905 został prof. A. Rehman zaproszony przez Akademię Umiejętności do współudziału w wydawnictwie Encyklopedyi polskiej i opracował program dla działu I, mianowicie dla geografii fizycznej ziem polskich, poczem, stosownie do planu, napisał sam dwa większe ustępy z tego działu, mianowicie: „Obraz roślinności ziem polskich“ i „Geograficzny opis ziem polskich“.

W roku 1896, gdy w jesieni na Śląsku sądy pruskie karały dotkliwie grzywnami i więzieniem robotników za szerzenie abstynencyi i kształcenie się w języku polskim, wówczas prof. Antoni Rehman zawiązał komitet celem niesienia robotnikom doraźnej pomocy materyalnej, na co drogą odczytów i składek zebrał większą sumę i przesłał ją do rąk zaufanych na Śląsku.

Cześć pamięci wielkiego uczonego i prawego obywatela kraju!

W r. 1898 piastował godność rektora uniwersytetu lwowskiego. Otaczany był głębokim szacunkiem tak wśród profesorów wszechnicy, jak i w szerokich kołach inteligencyi. R. i. p.

Sprawy polskie.

Przed paru dniami ukazał się w pismach krakowskich projekt „statutu“ tymczasowej Rady Stanu w Królestwie, opracowany rzekomo przez jednego z prawników warszawskich. Poddaliśmy go ocenie, w której zaznaczyliśmy, że zagmatwanej jego koncepcyi nie można uważać za szczęśliwą. Obecnie okazuje się, że ogłoszenie tego projektu było manewrem politycznym. Tak twierdzi „Naprzód“, pisząc: w korespondencyi z Warszawy:

„Wielkie zdziwienie wywołał tu fakt, że „Czas“ (a za nim inne pisma krakowskie) opublikował jeden z projektów regulaminu Rady Stanu, jako jej statut. Zwraca uwagę, że uczyniono to, zanim znaczna część członków Rady Stanu przybyła do Warszawy. Opublikowali ów projekt politycy, którym widocznie zależało na tem, aby jaknajwcześniej kuć dla siebie kapital polityczny — politycy, którzy sami tak chętnie oskarżają lewicę o partyjność“.

Jak dalej donosi „Naprzód“, w piśmie „Głos Stolicy“, które niedawno zaczęło ukazywać się w Warszawie, doszło do przesilenia. Redaktorem ma zostać p. Adam Zagórski, były recenzent teatralny „Kuryera lwowskiego“, następnie redaktor naczelny „Dziennika Narodowego“, który zaczął wychodzić w Piotrkowie, gdy w mieście tem osiadł departament wojskowy N. K. N.

Wyodrębnienie Galicyi a Bukowina.

Wiedeńska „Reichspost“ zamieszcza następujący głos, pochodzący, jak zaznacza, z niemieckich kół bukowińskich: Zamierzone wyodrębnienie Galicyi czyni aktualnym cały szereg administracyjnych stosunków tegoż kraju z Bukowiną, które muszą być rozwiązane. Narodowościowe i gospodarcze stosunki na Bukowinie nie dopuszczają dalszej zależności od administracyi i ustawodastwa autonomicznej Galicyi, i z tego względu nasuwa się konieczność zupełnego oparcia Bukowiny o zachodnią Austryę. I tak nie posiada Bukowina własnego Sądu krajowego wyższego, lecz należy do okręgu Sądu kraj. wyż. we Lwowie, dalej pod względem administracyi kolejowej podlega dyrekcyi stanisławowskiej, a nadto nie posiada własnego Zakładu ubezpieczeń dla robotników, lecz przynależy do Lwowa.

Wreszcie od dłuższego czasu dążą niemieccy katolicy na Bukowinie, których liczba jest o wiele wyższą od ich polskich współwyznawców, (w rzeczywistości liczba Polaków-katol. na Bukowinie nieomal dorównywa katolickiej ludnośc niemieckiej. P. R.) do przyłączenia Bukowiny do archidyecezyi wiedeńskiej. Gdyby ich życzeniu nie można było już w najbliższym czasie uczynić zadość, to możnaby utworzyć na Bukowinie generalny wikaryat i podporządkować go arcybiskupstwu wiedeńskiemu. Wszystkie te zagadnienia muszą być rozwiązane tem więcej, iż Bukowina na równi z resztą krajów koronnych podlegać będzie ustawodawstwu państwowemu, podczas gdy Galicya wyposażoną zostanie we własne odrębne ustawodawstwo.

(Poruszona przez Niemców bukowińskich kwestya wyłączenia Bukowiny z archidyecezyi lwowskiej, przypomina rzeczywiście palące zagadnienie przynależności Śląska cieszyńskiego do archidyecezyi wrocławskiej, a wiec mającej swą siedzibę poza granicami państwa. Ludność polska na Śląsku cieszyńskiem, stanowiąca olbrzymią większość tamtejszej ludności katolickiej od szeregu lat wysuwa postulat przyłączenia Śląska cieszyńskiego do biskupstwa krakowskiego, względnie utworzenia dla austryackiej części archidyecezyi wrocławskiej osobnej sufraganii w Cieszynie. P. Red.).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 14 stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają: Dnia 13 stycznia 1917 roku.

Wschodni teren.

Michalea na zachód od Vaden zajętą została szturmem przez wojska osmańskie. 400 ludzi i kilka karabinów maszynowych pozostało w ręku atakujących. Równocześnie zajęli Bulgarzy przez Rosyan obsadzony klasztor na północ od rzeki Buzeu wraz z ujściem tejże rzeki.

Z obu stron doliny Ojtoz odparły austro-węg. i niemieckie siły zbrojne w zupełności silne rosyjskie ataki, częściowo w walce wręcz. Na północ od doliny Stanic zyskano na terenie wskutek ataku niemieckiego oddziałn. Czterech oficerów i 170 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto 7 karabinów maszynowych i 7 minierek.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 14 stycznia 1917.

Wielka główna kwatera donosi 13 stycznia 1917 roku.

Zachodni teren.

Na północ od Ancre Anglicy rozpoczęli dziś nowe ataki na Serre. Zostali po największej części odparci z krwawemi stratami. We wstępnej pozycyi usadowił się nieprzyjaciel. Główną pozycyę trzymamy.

Wchodni teren.

Front ks. bawarskiego: **Działalność bojowa była nadal małą.**

Front arcyksięcia Józefa: **Skuteczny atak niemieckich wojsk zyskał znowu teren na północ od doliny Slanicy. Nieprzyjaciel pozostawił w wydartych mu rowach 7 karabinów maszynowych, 7 miotaczy min, wielkie ilości amunicyi karabinowej, granatów ręcznych. Do niewoli wzięto 4 oficerów i 170 żołnierzy. Po obu stronach doliny Ojtoz silne ataki nieprzyjacielskie pozostały bezskutecznemi wobec walecznej obrony wojsk niemieckich i austro-węgierskich. W zaciętej walce zblizka zadano przeciwnikowi wielkie straty.**

Front Mackensena: **U spływu rzek Buzeu i Seretu wzięli Bułgarzy klasztor trzymany jeszcze przez Rosyan. Na północny zachód od Braiły wojska tureckie zdobyły miejscowość Mihalea. Z rosyjskiej załogi wzięto do niewoli 400 żołnierzy. Reszta, która próbowała uciec, utonęła w Serecie. Zdobyto 10 karabinów maszynowych. Zresztą na polach bitwy leżała gęsta mgła.**

Front macedoński: **Na wschód od Czerny odrzucono nieprzyjacielskie kompanie idące na Strevinę.**

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wielkie przygotowania we Włoszech.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Lokalanzeigera“: Według pewnych wiadomości z Rzymu, czynią się obecnie we włoskich portach morza Adryatyckiego ogromne przygotowania, które pozwalają wnioskować, że w najbliższym czasie albo do Włoch nadejdą większe transporty wojska, albo też z Włoch zostaną wysłane na inny teren walki.

W Bari spodziewają się w tym czasie przybycia osobnej angielskiej misyi flotowej pod kierownictwem admirała Thursby'ego. Prawdopodobnie obejmie też admirał Thursby kierownictwo nad oczekiwanem przedsięwzięciem. W związku z tymi przejawami daje się również zaobserwować koncentracya okrętów transportowych w portach włoskich na Adryatyku.

Ręka w rękę z temi przygotowaniami idą olbrzymie przesunięcia wojsk w samych Włoszech. W Rzymie panuje przekonanie, że Włochy wezmą udział na wielką skalę w ekspedycyi na Bałkan.

NOWA AKCYA PRZECIW TURCYI?

Kolonia. „Kölnische Zeitung“ donosi: Zamiast dalszych walk na froncie macedońskim, ma koalicya przedsięwziąć znowu akcyę wojenną przeciwko Turcyi. — Jedni chcą ponownej akcyi wojennej w Dardanelach, drudzy ataku na Syryę.

WOJSKA FRANCUSKIE WE WŁOSZECH.

Rotterdam. Według doniesienia „Nieuwe Rotterdamschen Courant“, Włochy przyłączyły się do wspólnej ekspedycyi koalicyi na Bałkan nie bez kompazaty. Ułożono się, że te francuskie wojska, które stoją obecnie na granicy szwajcarskiej, obsadzą pewną część frontu alpejskiego. Tym sposobem wojska włoskie będą mogły być użyte do ekspedycyi na Bałkan. Z drugiej strony zajmą Anglicy znowu dalsze znaczne odcinki frontu. Sprawozdanie powiada, że na angielskim froncie stoi już 2 miliony Anglików. W tych nowych zarządzeniach można widzieć pierwsze skutki konferencyi rzymskiej.

„Bello nostro“.

Berlin. „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu. Z kół Sonnina słychać, iż Lloydowi Georgeowi i Briandowi powiodło się przekonać włoskich uczestników konferencyi w Rzymie, iż jedynie wydatny udział Włoch w ekspedycyi na Bałkan zapewni tej akcyi przyszłość, i że wycofanie się z imprezy salonickiej odbiłoby się najbardziej w pierwszym rzędzie na Włoszech. Zwłaszcza obecnie, po spaleniu za sobą mostów pokojowych, wspólne jedynie rozwiązanie wszystkich politycznych i militarnych zadań, może przynieść pomyślny skutek. Powyższej argumentacyi Lloyda Georgea i Brianda, powiodło się wreszcie skłonić Włochy do porzucenia zasady wyłącznego prowadzenia „bello nostro“.

ZATONIĘCIE „KRÓL. MAŁGORZATY“.

Lugano. (B. kor.) Ogłoszony wczoraj komunikat ministerstwa marynarki opiewa: Gdy odpadły poważne pobudki wojskowe, odraczające dotychczas podanie faktu wiadomości, ogłasza się teraz, że w nocy na 11 grudnia z. r. królewski okręt wojenny „Królowa Małgorzata“ podczas jazdy natknęła się na 2 miny i zatonęła. Wskutek wielkiego rozmiaru wybitych dziur katastrofa nastąpiła w kilku minutach, tak że z 945 osób, znajdujących się na okręcie, większa część zatonęła. Niekorzystne okoliczności utrudniały ratunek. Mimo to uratowano 270 ludzi. Komendant i 14 oficerów zginęli.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z dn. 10 b. m.: Front zachodni: W obszarze jeziora Balit na zachód od Rygi trwa walka dalej. W zaciętych walkach owładnęliśmy stanowiskami przeciwnika między bagnami Tirul a rzeką Aa i posunęliśmy się 2 km. ku południowi, biorąc jeńców. Ataki przeciwnika na wschód od wsi Kaluzem odparliśmy. Od dn. 5 stycznia do dnia dzisiejszego zdobyliśmy 21 dział ciężkich, 11 polnych 11 wozów amunicyjnych, 2 reflektory, tudzież wiele różnorakiej broni i materyału wojennego.

Front rumuński: Odparliśmy kilkakrotne ataki przeciwnika na wzgórze na północ od rzeki Slanica. Dnia 8 i 9 b. m. wykonał przeciwnik 8 ataków na wzgórza na północ od rzeki Casinu. Wszystkie te ataki odparliśmy, jak również dwukrotny atak Niemców na Rumunów w okolicy Monte Casinu. Na południ. Racoasa powiodło się przeciwnikowi wyprzeć Rumunów, lecz w nocnym kontrataku pozycye odzyskano i wzięto 270 jeńców, tudzież 3 karabiny maszynowe. W ciągu całego dnia atakował zacięcie przeciwnik, wsparty silną artyleryą, nasze oddziały nad ujściem Rimnicul, — lecz wszystkie ataki zostały z ciężkiemi stratami przeciwnika odparte. Przy jednym kontrataku wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 65 żołnierzy.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dn. 11 b. m.: Wczoraj wieczorem dokonano szeregu korzystnych mniejszych przedsięwzięć. Rano większe przedsięwzięcie na półn. wschód od Beaumont-Hamel miało pełne powodzenie. Zdobyty został rów nieprzyjacielski na froncie ¾ mili i przeniesiony na nasze stanowiska. Nieprzyjacielski kontratak został odparty. Wzięliśmy 176 jeńców i 4 oficerów. Wczoraj wieczorem wtargnęliśmy w rów nieprzyjacielski na wschód od Armentieres i na półn.-wschód od Ypres i zadaliśmy przeciwnikowi wiele strat.

Powrót Sazonowa?

Berlin. Według kopenhaskich wiadomości „Achtuhrblatt“ utrzymuje się silnie w Petersburgu wiara, że Sazonow obejmie niebawem znowu tekę ministra spraw zagranicznych.

Briand a Izwolski.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Lokalanzeigera“: Według wiadomości z Londynu poprzedziły konferencyę entety w Rzymie burzliwe rokowania między rządem rosyjskim a francuskim. Mianowicie rząd francuski proponował, aby jako delegat rosyjski na konferencyi w Rzymie występował Sazonow, natomiast rząd rosyjski mimo stanowczego sprzeciwiania się Brianda chciał wysłać Izwolskiego. Między Izwolskim a Briandem i Cambonem panują skutkiem tego bardzo naprężone stosunki. W paryskich kołach utrzymują, że rząd francuski żąda odwołania Izwolskiego i zastąpienia go Sazonowem.

Arcyksiąże Maks w Albanii.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: W zastępstwie cesarza przybył arc. Max do ważnych miejscowości Albanii i stojących tam wojsk w Szkodrze (Skutari), gdzie go ludność entuzyastycznie powitała. Przy bramie tryumfalnej wyraził burmistrz nie dającą się opisać radość ludności z powodu przybycia arcyksięcia, będącego oznaką łaskawości i troski oraz usprawiedliwionej nadziei, że udzielona narodowi albańskiemu w groźnych dniach przez szlachetną dynastyę Habsburgów opieka także na przyszłość nie będzie mu odebraną.

Arcyksiążę odpowiedział, że cesarz polecił mu odwiedzić wierny kraj albański, aby jego mieszkańcom donieść, jak bardzo cesarzowi leży na sercu dobro i pomyślność narodu albańskiego. Następnie wygłosili przemowy katolicki arcybiskup Sereggi, naczelny mufti Albanii, dyr. skarbowy Albanii Fejzi bey Alizoti i burmistrz Szkodry, Mussa Juka.

W mowach tych wyrazili imieniem ludności, uczucia niewzruszonej wierności i przywiązania do domu cesarskiego i monarchii, wdzięczność i podziękę za dobrodziejstwa, jakie monarchia Albanii, zwłaszcza podczas rządów ces. Franciszka Józefa, wyświadczyła, jak i za dwukrotne wyratowanie jej z rąk nieprzyjaciela i zakończyli życzeniem, aby Wszechmocny dał Austro-Węgrom i wszystkim ich sprzymierzeńcom zwycięstwo nad wspólnymi wrogami.

W odpowiedzi zapewnił arcyksiążę, że cesarz wobec całego narodu albańskiego żywi najserdeczniejszą sympatyę i użyczy mu nadal ochrony i pomocy. Zapewnienia wdzięczności i przywiązania albańskiego narodu dla monarchii dają gwarancyę, że historyczne wydarzenia ubiegłego roku, jeszcze silniej wzmocnią istniejące serdeczne węzły między Austro-Węgrami i narodem albańskim. Na przemowę mufti odpowiedział arcyksiążę, że rząd austro-węg. zawsze kładł jak największy nacisk, aby przeprowadzić uprawnione postulaty mahometan i zaspokoić ich żądania. Mahometanie Bośni i Hercegowiny mają do naszego rządu jak największe zaufanie i mamy nadzieję, że znana wam wszystkim dobrze sprawiedliwość i bezstronność naszego zarządu wojskowego w Albanii także i w naszym kraju poparła i wzmocniła to zaufanie.

Po odpowiedzi ententy.

Głosy pism niemieckich.

Berlin. (B. kor.) Dzienniki oznaczają notę sprzymierzonych do Wilsona jako nowe wypowiedzenie wojny z bezgranicznemi celami zdobywczymi i piszą: Wreszcie musi się ugruntować ogólne przekonanie, że naród niemiecki musi zwyciężyć, jeżeli nie chce zginąć. „Vorvaerts“ pisze: Obecnie wszelki czyn, wszelkie słowo, zmierzające do naruszenia woli narodu niemieckiego bronienia się byłoby zbrodnią na narodzie niemieckim.

Entuzyazm w państwach koalicyi.

Londyn. (B. kor.) Wszystkie dzienniki wyrażają entuzyazm z powodu odpowiedzi sprzymierzonych do Wilsona. Wśród celów wojennych sprzymierzonych — piszą te pisma — nie ma żadnego, z któregobyśmy nie mieli być dumnymi. Odpowiedź sprzymierzonych musi znaleść zgodę i aprobatę wielkiego narodu amerykańskiego. Sprzymierzeńcy podali otwarcie swe warunki, rzeczą Niemiec jest obecnie powiedzieć, czy będzie pokój.

Opinia neutralnych.

Amsterdam. (B. kor.) Omawiając odpowiedź sprzymierzonych na notę Wilsona piszą dzienniki: Po dość niedwuznacznie wyrażonych warunkach pokojowych ze strony sprzymierzonych nie może być w obecnym położeniu wojennem więcej mowy o pokoju.

„Nieuws van den Dag“ pisze: Ententa chce zasadę narodowościową zastosować tylko do mocarstw centralnych, ale nie do własnych krajów. Żywi ona plany zdobywcze. Musi się wyrazić zdziwienie z powodu naiwności dzienników angielskich, które sądzą, że w krajach neutralnych połknie się ich piękne słowa jak słodkie ciastka.

Cesarz Wilhelm do narodu niemieckiego.

Berlin. (B. kor.) Cesarz Wilhelm wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której powiada: Nasi nieprzyjaciele zrzucili maskę. W odpowiedzi danej Stanom Zjednoczonym przyznali się oni do zamiarów zdobywczych, których haniebność wzmaga jeszcze oszczercze umotywowanie. Celem ich jest zgnębienie Niemiec, rozkawalkowanie sprzymierzonych z nami mocarstw i rzucenie wolności Europy i mórz pod to samo jarzmo, które obecnie znosi zgnębiona Grecya. Ale czego nie zdołali osiągnąć podczas 30 miesięcy najkrwawszych walk i najbezwzględniejszej wojny gospodarczej, nie potrafią też dopiąć i w przyszłości. Nasze sławne zwycięstwa i stalowa silna wola, z jaką nasz walczący naród wobec nieprzyjaciela i w domu znosił wszelkie uciążliwości i braki z powodu wojny, poręczają nam, że nasza ukochana ojczyzna nie ma się także na przyszłość niczego obawiać. Jasny płomień oburzenia i świętygniew podwoją siły każdego niemiec. mężczyzny czy kobiety, na równi czy oddają się walce lub pracy. Niech czczonym będzie Bóg który zakrzewił tego wspaniałego ducha wolności w sercach naszego dzielnego ludu. Użyczy on nam też, jak i naszym wypróbowanym w walkach sprzymierzeńcom, pełne zwycięstwo nad wszelką nieprzyjacielską żądzą władzy i wściekłością zniszczenia.

Odpowiedź Grecyi na notę Wilsona.

Ateny. (B. kor.) Urzędowo podają do wiadomości odpowiedź greckiego rządu na notę Wilsona. Poglądy prezydenta znalazły zwłaszcza w Grecyi szczególnie sympatyczne echo. Niema kraju, któryby wskutek tej wojny tyle cierpiał, co Grecya, chociaż trzyma się od walki zdala. W tej chwili pozbawiony swojej floty i prawie zupełnie rozbrojony kraj nasz zaniepokojony jest nadto przez sztuczną rewoltę, która wyzyskuje obcą okupacyę. — Grecya jest zamknięta obcą blokadą i pokojowa ludność cierpi głód. Rząd grecki z pewnością byłby jednym z pierwszych, którzyby się przyłączyli do szlachetnego kroku prezydenta, gdyby był w możności skomunikować się także z drugą grupą wojującą i gdyby wobec pierwszej grupy nie miał nadzwyczajnych trudności, które dziś dominują nad położeniem Grecyi. Mimo to grecki rząd całem sercem śledzi cenne usiłowania prezydenta i oświadcza swą gotowość w danej chwili wziąć udział w akcyi, któraby miała na celu stworzenie trwałego pokoju zapewniającego suwerenność i niezawisłość wszystkich państw Europy.

Wiadomości telegraficzne.

Rosyjska atmosfera w Jassach.

Berno. (B. kor.) „Bund“ pisze: Jak „Russkija Wiedomosti“ z Jass podają, panuje tam w zupełności rosyjska atmosfera. Szereg rumuńskich gałęzi administracyjnych został poddany żywiołom rosyjskim. Nowy poseł rosyjski Massołow odgrywa wielką rolę w obradach rządu rumuńskiego.

Zatopienie angielskiego parowca.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Dn. 28 grudnia z. r. jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w kanale angielskim parowiec transportowy o pojemności około 8000 ton, płynącego z zagaszonemi światłami w otoczeniu torpedowców.

JEDNOLITY KLUB POŁUD.-SŁOWIAŃSKI.

Wiedeń. Lublański „Slovenec“ donosi, że w przyszłej parlamentarnej działalności zapewnione jest zgodne postępowanie wszystkich słoweńskich posłów parlamentarnych, nadto, że także austryaccy Chorwaci postanowili wstąpić do wspólnego klubu austryackich Słowian południowych. Do dotychczasowego klubu posłów słoweńsko-chorwackich pod wodzą Dra Susterczica wstąpią więc: Dr Rybar, Dr Ravnikar i dalmatyńscy posłowie: Biankini, Dr Jocevic, Dr Cingrija, Dr Tresic-Pavicic i Dr Smodlaka. Poseł Dr Gregorin opuścił podczas wojny monarchię i skutkiem tego został niedawno wykreślony z listy adwokatów.

Zwolnienie rolników we Francyi.

Berno. (B. Kor.) Francuski zarząd armii zarządził uwolnienie od służby zmobilizowanych rolniczych robotników celem uprawy roli, gdyż zachodzi obawa niedostatecznego wyniku zbiorów.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie - każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, „Gazecie Polskiej“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencye“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Szczepaństwo Jaworscy z Dąbrowy Górniczej z ulicy Klubowej, proszą uprzejmie Józefowstwo Imielińskich, zamieszkałych w Drużkowce Biuro Twa Donieckich o napisanie listu do Zenobii Jaworskiej, która obecnie znajduje się w Charbinie u pana Ignacego Szczęsnego, depo kolejowe, aby dała znać tą samą drogą co się z nimi dzieje, gdzie jest Gieniek i Józio, czy są wszyscy zdrowi. Od początku wojny nie mamy od nich wiadomości. Jesteśmy bardzo o nich niespokojni. Myśmy wszyscy zdrowi, żyjemy w ciężkich warunkach, Władek pracuje w kopalni na dole jako maszynista, Irena w piątej klasie. Mąż Tosi pracuje w T-wie Francusko-rosyjskim. Wszystkie pisma w Rosyi prosimy o przedruk niniejszego. 8596

Abłamowiczowa Marya, Kraków, Łobzowska 57 — prosi o wiadomości o córce Maryi Szwabowiczowej, wraz z dziećmi w Stanisławowie. Słowackiego 16, pozostałej i równocześnie zawiadamia ją, że wszyscy są zdrowi. 8482

Zofia Suliuska zawiadamia Jana Suliuskiego w Witebsku, że wszyscy zdrowi, chce dom wydzierżawić i przyjechać z dziećmi, proszę zawiadomić przez ogłoszenia jak się na to zapatruje, pieniądze na Rajchera jeszcze nie przyszły, ojciec umarł w Rytwianej. Frania z dziećmi zdrowi proszą Felka o pieniądze na podróż. Szablicy w krytycznem położeniu proszą Emila przysłać pieniędzy. 8597

Wincentemu Dudzie, Baku, Surachany, Przemysł Bylskich, donosi rodzina, że wszyscy są zdrowi, list twój otrzymaliśmy, od Stefana również mieliśmy wiadomość, reszta wszystko po staremu. 8598

Jadwiga Jankowska zapytuje o Henryka i Feliksa Jaworskich ze Strzemieszyc, maszynistów kolejowych. Jestem zdrowa z dziećmi. Proszę krewnych, znajomych o odpowiedź tą drogą. Pieniądze odebrałam raz w lipcu. 8599

Henryka Paszkowska zawiadamia męża swego Lucyana zamieszkałego w Rewlu, że jesteśmy wszyscy zdrowi. Stasia jest w Warszawie, od Antosia niema wiadomości. w Strzemieszycach jak dawniej. 8600

Sz. Lebenstein, Kielce, prosi Zelmana Neumarka zamieszkały w Sawinie, gub. Cholm, o wiadomość o sobie tą samą drogą. 8609

Henrykę Popielową w Stanisławowię ul. X. Skargi 29 zawiadamia Bolesław z Mędrzechowa, że wszyscy zdrowi. Mietek w Chodorowie — pisuje i odwiedzi nas. Co u Was. Odpowiedzcie przez „Gazetę Polską“. 8610

Jakób Jakubowicz, Bielsko, zawiadamia Romanowiczów z Kołomyi ul. Mnichówka, że zdrów ciotki również, dotychczas żadnej wiadomości ani od was ani od rodziny. — Proszę o wieści tą drogę o sobie o p. Rettingerowej i Nowickiej i ewentualnie o mojej rodzinio. — Nawrocki zdrów. 8606

Jadwiga Wczelakowa zawiadamia męża Józefa, Kijów Mikołajewska 11. Pensya p. Nengelrauen, że zdrowa. czynsz dzierżawny pobrałam, wiadomości od września nie mam, — czy korespondencya dochodzi? Pisz tą drogą. 8604

Marya Bitszan Lwów, zawiadamia syna Karola w Wercholeńsku gub. Irkucka, że zdrowa, ma zajęcie we Lwowie — od września żadnej od Ciebie wiadomości. — Pisz tą drogą. 8603

Stanisław Gosiewski zawiadamia brata Henryka zamieszkującego w Mogilowskiej gub. Stacya Nosowiczy. majątek Głabówka, że jest zdrów i pozostaje na dawnej posadzie. Proszę zawiadomić tą samą drogą, czy jesteście wszyscy zdrowi i jak Wam się powodzi. 8468

Zawiadamiam męża mego w Mińsku, syna Tadeusza w Petersburgu i córkę Maryę w Rostowie nad Donem, że miałam tylko jedną o nich wiadomość i błagam o wysłanie mi wiadomości choćby przez gazety lub Sztokholm. Adres: Namiestnikowska 13, Lublin, Szymanowska. 8469

Michał Joszt z Łukowa zawiadamia syna Bronisława, który w sierpniu roku zeszłego był w szkole oficerskiej w Nowym Peterhofie, że wszyscy są zdrowi. 8466

„GŁOS NARODU“

wydawane dwa razy dziennie ogólno-polskie pismo bezpartyjne postawiło sobie jako program wytwarzanie rodzimych sił gospodarczych w narodzie, a w szczególności dźwignięcie, rozwój i wzmocnienie żywiołu polskiego w naszych miastach.

„Głos Narodu“ jest dziennikiem nawskróś nowoczesnym. Wyposażony w ustawioną w grudniu roku 1916 nową pospieszną maszynę rotacyjną, składany na specyalnych maszynach zecerskich, grupuje około siebie grono pierwszorzędnych sił dziennikarskich i publicystycznych.

„Głos Narodu“ podaje szybkie i dokładne wiadomości wojenne i polityczne. Rozporządza sztabem korespondentów, którzy telegraficznie nadsyłają wiadomości z całego obszaru ziem polskich, mocarstw centralnych i państw neutralnych.

„Głos Narodu“ z szczególniejszą uwagą informuje o wszystkich sprawach związanych z dokonywującem się nowem ukształtowaniem politycznych warunków naszego bytu narodowego.

„Głos Narodu“ trzyma czujnie rękę na pulsie akcyi odbudowy kraju, stojąc na straży, aby doniosła ta sprawa postępowała w myśl istotnych interesów narodowych.

„Głos Narodu“ pragnąc przyjść z pomocą tysiącom Rodaków oddzielonych linią bojową od swych najbliższych, zorganizował korespondencye-ogłoszenia, za pomocą których można porozumiewać się z będącymi po tamtej stronie frontu. Olbrzymi rozwój tego działu dowiódł znakomicie jego skuteczności i pożyteczności.

„Głos Narodu“ pragnąc dać swym czytelnikom doborową lekturę belestryczną, zapewnił sobie szereg cennych utworów z tej dziedziny.

Nadzwyczajne Premie:

Niezwykły rozwój „Głosu Narodu“ w ostatnim roku umożliwia Wydawnictwu mimo olbrzymich i nieustannie rosnących kosztów druku i papieru ofiarowanie w swym prenumeratorom szeregu premii a mianowicie:

1. Wszyscy prenumeratorzy kwartalni, półroczni i roczni »Głosu Narodu« otrzymają bezpłatnie wykonaną kolorową **„Mapę Polityczno-Statystyczno-Wojenną Ziem Polskich“**, ułożoną przez znakomitego geografa Prof. Uniw. Dr E. Romera. Do mapy dołączona jest broszura objaśniająca z datami statysty[illegible] ziemi. Dzieło to o wysokiej wartości naukowej, ułatwia dokładne zoryentowanie się w naszej sile liczebnej oraz kierunkach i warunkach ekspansyi narodowej.

2. Pragnąc zapewnić czytelnikom dobrą lekturę na długie wieczory zimowe, Administracya »Głosu Narodu« zakupiła znaczną partyę nakładów pierwszorzędnych dzieł, z których zostały ułożone następujące serye:

Serya I. zawiera:

Adamowicz: Tajemnica długiego i krótkiego życia, Nowela . . . . K 2·60
Ciszewski: Ognisko. Studyum etnologiczne. . „ 6·—
Czaplicki: Moja Helunia. Obrazek z życia. . „ 0·40
Jaroszyński: Doktor Tomasz. Powieść. . . . „ 3·20
Jeleńska: Bociany. Nowela. . . . . „ 2·40
Jeleńska: Jubileusz. Nowela. . . . . . . „ 3·20
Jokay: Poruszymy z posad ziemię. 4 tomy. Powieść. . . . . „ 2·—
Kallenbach Czasy i ludzie. Szkice hist. i liter. K 4·40
Korbanowski: Szkice i obrazki historyczne . „ 5·—
Lemański Noc i dzień. Nowele. . . . . . „ 4·20
Marion Życie. Powieść. . . . . „ 4·—
Ostrowski: Zarzewie. Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego. Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie . . . . „ 0·60
Słoński: Partya Romans rewolucyjny. . . . „ 4·—
Strokowski Epigoni. Powieść. . . . . . . „ 3·20

Serya II. zawiera:

Bartkiewicz: Słabe serca. Powieść. . . . . K 3·60
Dubiecki: Obrazy i studya histor. 2 tomy . „ 10·40
Grabowski Ig.: Sokół. Komedya heroiczna . „ 4·20
Jordan (Wieniawski): Listy do pana Jana. . „ 2·40
„ Z boru i dworu. Szkice i obrazki 2 tomy. „ 4·80
„ Ze wspomnień marymonckich . . . „ 2·40
Neumann W. O.. Kalista. Obraz hist. z III w. . 2·50
Nowaczyński Ad.: Wielki Fryderyk. Powieść dramat . . . . K 5·20
Ostrowski: Rok klęski. Powieść histor. . . . „ 4·—
Pamiątka obchodu nar. dnia 5 listop. 1905 r. . „ 1·—
Piątkowski: Mistrz Kęsjos. Powieść. . . . „ 4·—
Zdziechowski Przemiany Powieść 2 tomy . „ [illegible]·20

Serya III. zawiera:

Bęczkowska Grat.: Anima vagans. Powieść. „ 4·20
Berg N. W.: Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniu 1831—1862. . . . . „ 4·20
Glogier: Skarbiec strzechy naszej. . . . . „ 1·50
Hahn-Hahn J. hr. Eudoksya. Obraz z V. w. . 2·
Kaczkowski Zyg. Wybór pism 10 tomów. . . 13·—
Krauzar A.: Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego. . 4·—
Mieczník: Z prądem życia. Powieść . . . . 4·—
Napierkowski: Opis Krakowa i okolicy. Opr. „ 1·50
Nowaczyński: Cyganerya warszawska. Sztuka w 4 aktach . . . . „ 4·20
Sobieski: Tryumf rodu szlacheckiego (Jan Zamoyski) Studyum histo . . . . „ 5·—
Czerwony Kozit. Nowele litewskie z przedmową J. Weyssenhoffa . . . . „ 4·—
Wielogłowski: pielgrzymka do ziemi świętej „ 0·50
Gruszecki A.. Wróżby wojenne pana Radcy. Powieść . . . . „ 3·—

Cena księgarska każdej z tych seryi wynosi K. 50, dla naszych zaś prenumeratorów tylko K. 15, a więc z opustem 70%.

3) Wszyscy nasi prenumeratorzy oraz czytelnicy otrzymają nadzwyczaj praktyczny kalendarzyk kieszonkowy na rok 1917. Nowo wstępujący prenumeratorzy otrzymają kalendarzyk po uiszczeniu prenumeraty.

4) Prócz tego ofiarowujemy naszym prenumeratorom trzy następujące nowości wydawnicze z opustem 40% **„Cztery Ewangelie w jedno złączone“** (jest to świeże opracowanie czterech Ewangelii przez Księdza A. Webera, opatrzone nowemi komentarzami w układzie historycznym). Cena księgarska wynosi w oprawie K. 3·—, dla przenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·80.** — K. Buszczyński: **„Wrażenia z Ameryki“**. (Barwne, nadzwyczaj dla nas pouczające i ozdobione mnóstwem ilustracyi, wrażenia i spostrzeżenia z życia amerykańskiego, rzucające właściwe światło na stosunki panujące w Nowym Świecie). Cena księgarska K. 2·50, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·50.** — W. Grabiański: **„Wojenny Balonik“**. (Na treść dziełka składa się szereg żywych wierszy, nowelek i migawek osnutych na tle kłopotów i niedomagań naszego życia podczas wojny). Cena księgarska K. 2·—, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·20.** — Wszystkie te dzieła mogą prenumeratorzy nasi nabywać oddzielnie.

Wydawnictwo przygotowuje swoim prenumeratorom jeszcze szereg udogodnień i premii o których poda w krótkim czasie bliższe szczegóły.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny ks. Jan Wczyński. — Drukarnia „Głos Narodu“ w Krakowie pod zarządem [illegible]